



# GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 24 Kwietnia 1915 r

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 98.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.  
miesięcznie 50 kopiejek.  
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.  
Za granicę miesięcznie rubli 1.  
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-taj.  
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.  
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.  
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.  
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

## Ostatnie wiadomości.

### O pociski duszące.

BERLIN, 24 kwietnia. Z wielkiej kwatery głównej piszą:

W ogłoszeniu z dnia 21 t. m. askarza się angielskie naczelne dowództwo wojskowe na to, że ze strony niemieckiej, wbrew wszystkim prawom cywilizowanego prowadzenia wojny, po ponownym wzięciu wyżyny 60, na południowy zachód od Yperu, używano pocisków, które przy pęknięciu, wydzielają gazy duszące.

Jak wynika z niemieckich ogłoszeń urzędowych, używają przeciwnicy nasi tego środka wojennego od wielu miesięcy. Są oni oczywiście tego mniemania, że co im jest wolno, tego nam przyznawać nie można. My pojmujemy ten sposób zapatrywania, który w wojnie tej nie jest najmniejszą nowością, szczególnie gdy się weźmie pod uwagę, że rozwój niemieckiej wiedzy chemicznej naturalnie pozwala nam na zastosowanie daleko skuteczniejszych środków, od nieprzyjaciół, ale nie możemy go podzielać. Poza tem nie można w tym przypadku powoływać się na prawo prowadzenia wojny.

Wojska niemieckie nie miotają pocisków „których jedynym celem jest rozszerzanie gazów duszących i trujących” (oświadczenie w Hadze w dniu 29 lipca 1899 r.).

Gazy wydzielające się przy pęknięciu pocisku pomimo, że odczuwa się je znacznie nieprzyjemniej, niż gazy zwykłych pocisków artyleryjskich francuskich, rosyjskich albo angielskich, są mniej niebezpieczne od tamtych.

Także używane przez nas w walkach z bliska wydzielacze dymu w żaden sposób nie pozostają w sprzeczności z prawami prowadzenia wojny. Nie sprawiają one nic więcej, jak tylko spotęgowany skutek, dający się osiągnąć przy zapaleniu słomy lub drzewa. Ponieważ wytworzony dym także podczas ciemnej nocy jest wyraźnie widoczny, może każdy dowolnie we właściwym czasie usunąć się z pod jego działania.

## Bułgaria a Polska.

Z Sofji piszą do krakowskiej „N. Reformy”:

W stosunku do nas, Polaków i sprawy polskiej, przedstawia sytuacja w Bułgarii bardzo ciekawy i zrozumiały obraz. Sympatje ku Polsce, które — rodzić się zaczęły bezpośrednio po katastrofie Adrijanopolskiej i haniebnym dla Bułgarii po-

koju bukareszteńskim, wznagają się i pogłębiają z dniem każdym. Prócz niedobitków dawnej partji „cankowistów”, najbardziej fanatycznych zwolenników carskiej Rosji, wszystkie inne stronnictwa i partje w Bułgarii zajmują wobec sprawy polskiej stanowisko co najmniej poprawne i sprawiedliwe, a są takie, które otwarcie głoszą najgorętszą przychylność i gotowość do poparcia jej pod każdym względem. Nawet grupa umiarkowanych panslawistów, tak zwanych słowianofilów, mimo całej zależności swojej polityki od prądów, wiążących z Piotrogradu, domaga się mniej lub więcej głośno sprawiedliwego traktowania narodu polskiego przez rząd rosyjski. Słowem, powiedzieć można, że podjęty silnie doświadczeniami Bułgarii z roku 1913 rusofilizm, stanie się obecnie coraz bardziej politycznym prądem, ulegając w jednej części społeczeństwa bardzo silnemu przeobrażeniu na korzyść Polski, w drugiej części tonąc zupełnie w reakcji przeciwko nieuczciwemu słowianofilstwu Rosji, zmienia się wprost w zdecydowany polonofilizm.

Objawów tego zwrotu, czy przeobrażenia dostarczyły nam miesiące ostatnie niemało. W pierwszym rzędzie wskazać należy na zawiązanie się w Sofji „Centralnego komitetu dla niesienia pomocy Polakom”, poza którym kryją się i powstają coraz nowsze komitety lokalne i prowincjonalne, będące serdecznym oddźwiękiem odczuw polskich ks. A. Sapiehy i H. Sienkiewicza. Przyznać należy, że krok ten bułgarskich przyjaciół Polski zawstydz nas do pewnego stopnia. Wówczas bowiem, kiedy w podobnym nieszczeniu, jak my dzisiaj, tonęła Bułgaria cała, otoczona pierścieniem chciwych wrogów, myśmy zbyt skromny wyraz dawali swoim uczuciom dla nieszczeniowego narodu, byliśmy ostatni niemal, co pospieszyli Bułgarii z pomocą.

Bułgarzy jednak nie pamiętają tego. W prostych, ale serdecznych słowach wzywają ludność, aby nie szczędziła datków i niosła „gorące współczucie nieszczeniu, które spadło na Polskę”. W odezwie zaznacza się wyraźnie, że „los Polski podobny jest losowi bułgarskiej ojczyzny” i że „dusza bułgarska rozumie dziś duszę Polaka”, choć nie w „gromkich słowach” szuka upustu dla swych uczuć najgłębszych.

W przeszłości Polski szukają dzisiaj Bułgarzy śladów wzajemnego obu narodów zbliżenia. Z tradycji walki o wolność naszej i swojej wysnuwają wskazania dla chwili obecnej i kierunku w politycznej orientacji.

## Cherchez la diplomatie russe!

czyli Tajemnica zabójstwa księcia Druckiego-Lubeckiego w Teresinie.

Znanym jest powszechnie kryminalistyczny aforyzm francuski, że w każdej zbrodni, jako sprężyny: *cherchez la femme*. Daleko łatwiej dałby się uzasadnić inny, świeżo ukuty: *cherchez la diplomatie russe!* przy każdym zagadkowym zgonie wybitnej jednostki politycznej.

Przypomnijmy sobie zbrodnicze dyplomatyczne ostatniego trzydziestolecia: zamach i uwięzienie ks. Batterberga, dążące do umieszczenia Bułgarii od-

Rosji; morderstwo głównego przedstawiciela tegoż kierunku politycznego, Stambułowa; morderstwo Aleksandra serbskiego wraz z żoną Dragą, gdy zaczął ciężyc ku Austro-Węgrom; ohydny zbrodnię Serajewską, która jednocześnie pozabiła armię austro-węgierską jej najzdolniejszego wodza. Komuż po nadejściu tej hiobowej wieści nie nasuwała się na myśl końcowa zwrotka „Dumy o emirze Rzewuskim”:

„A w Moskwie z dział bito na górze Pokłonnej,  
I miasto się trzęsło od pieśni studzownej.

Cieszył się car ruski”...

Wreszcie w przeddzień wypowiedzenia wojny przez Francję Niemcom pozostało bez kary — pomimo ujęcia sprawcy — morderstwo głównego apostoła porozumienia między narodem francuskim a niemieckim — Jaurès.

Przed kilku tygodniami drut doniósł znowu o nagłej śmierci znanego męża stanu rosyjskiego, hr. Wittego. Wieść ta wywołała cały szereg domysłów i pogłosek, na których sprawdzenie długo jeszcze wypadnie poczekać. Na razie na przyczynę tego „nagłego zgonu” światło niejakiemu rzucić mogą rewelacje osobistości, chyba zupełnie nieposzlakowanej o niechęć ku Rosji, przeciwnie, smutnie wstawionej swym zaprzaństwem narodowym i kultem dla cara i wielkiej ojczyzny rosyjskiej. Mowa tu o p. Ignacym Korwin-Milewskim, hrabią z łaski papieża, a przywódcy rosyjskich dworjan polskiego pochodzenia, zamieszkałych w kraju północno-zachodnim. Z interviewu, jakiego udzielił w Zürichu, jeszcze za życia hr. Wittego, mile rła dworze Piotrogradzkim widzianego hrabiego, dowiadujemy się co następuje:

„Niedawno uskarżali się poseł francuski, Monsieur Paléologue i angielski, sir Buchanan, na głosy przeciw sprzymierzonym, t. j. przeciw Francji i Anglii, jakie się odezwały zbyt gwałtownie, a w Petersburgu zbyt doniosłe, zarówno wśród publiczności jak i wśród dostatecznie chyba zakneblowanej prasy rosyjskiej. Posłowie uważali zachowanie się pewnego wybitnego męża stanu, hrabiego Wittego, za nie dające się dalej tolerować. Otóż muszę ja (t. j. hr. Milewski) udzielić niemieckiemu czytelnikowi kilka wskazówek co do hr. Wittego.

Pan Witte, który rozpoczął swą karierę od najniższego stopnia służby w biurach dróg żelaznych, pracował później w bankach, aż wreszcie został ministrem finansów, a po wojnie rosyjsko-japońskiej, jako pełnomocnik rosyjski, zawarł pokój w Portsmouth. Odegrał on też ważną rolę przy zawieraniu umowy handlowej rosyjsko-niemieckiej. Podobno za wskazówką z góry, pracując więcej dla dobra Niemiec niż Rosji, zawarł on tę umowę — jak twierdzą — z wdzięczności za neutralność Niemiec podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Hrabia od lat dziesięciu, pan Witte uchodził u nacjonalistów za swojego; jako inteligencja, jest ceniony przez cara, lecz bez osobistej jego sympatji; wśród wyższych sfer dworskich uchodzi za stanowczego zwolennika pokoju. W ostatnich czasach udał się on do Berlina, jakoby w celu omówienia zawarcia osobnego pokoju wyłącznie między Niemcami a Rosją. Jego podróż najprzód ogłoszono, potem jej zaprzeczono. Wtajemniczeni określili to zaprzeczenie, jako

haniebne kłamstwo; przeczący zaś powoływali się na okoliczność, że hr. Witte, jako poddany rosyjski, nie mógłby przekroczyć granicy niemieckiej. Hrabia Witte posiada jednak w Niemczech takie stosunki, że gdyby naprawdę tego potrzebował, natychmiast i z pewnością pozwolenie by otrzymał. Okoliczność, czy on, jako pan X. mieszkał w Berlinie w hotelu „Bristol”, czy też w innym, czy traktował on z niemieckimi kierownikami navy państwowej dni cztery, czy też sześć, zanim przez Sztokholm wrócił do Rosji — jest zupełnie bez znaczenia.

Rosyjscy nacjonalisci twierdzili, jakoby on proponował niemieckim mężom stanu osobny pokój ze szkodą Austrii. W Niemczech uważają go jednak za zbyt roztropnego, ażeby pozwolił sobie na tak bezczelne zachowanie wobec szczerzej rycerskiej lojalności Cesarza niemieckiego względem swego sędziwego sprzymierzeńca. Ze Witte działał nie bez wiedzy, zdaje się to być rzeczą zupełnie pewną; jest zaś zupełnie pewną, iż jest on gorliwym zwolennikiem osobnego pokoju.”

Taką więc była w ostatnich czasach działalność świeżo nagle zmarłego dygnitarza rosyjskiego, o ile można wierzyć rewelacjom osobistości, będącej *persona grata* u dworu carskiego. Taka działalność musiała być solą w oku nie tylko dla trójporozumienia, lecz i dla partji wojennej na dworze carskim, partji generalissimusa, autora sławetnej odezwy do Polaków. Wkrótce po tym, jak wiadomo, hr. Witte zmarł „nagle”.

Do jakiego stopnia jest rzeczą fatalną narazić się generalissimosowi lub znaleźć się z nim w kolizji, jak szybko następuje po niej nagła a nieoczekiwana śmierć, najlepiej pouczy nas sprawa, która przed samym wybuchem wojny była złotodajną żyłą dla reporterów Warszawski, a tak niedawno jeszcze *cause célèbre* roznamietniająca *toute la Varsovie*.

Ciekawych odsyłam do następnego artykułu „Gazety Łódzkiej”.

Argus.

## Z ziem polskich.

Ze stosunków lwowskich.

Ponury obraz o położeniu inteligencji lwowskiej kreśli „Słowo polskie”:

„Jakaś nauczycielka muzyki z patentem konserwatorium ogłasza, że udziela lekcji fortepianu po 40 groszy na godzinę a jednocześnie prazka żąda 50 groszy za wypranie nocnej koszuli, a szewe trzy korony za poprawienie obcasów, „bo teraz mydło i skóra zdrożały”. Gimnazjista z 6 klasy jest ogromnie rad, bo zawarł umowę z pewną wdową po wysokim urzędniku austriackim, która teraz handluje cukrem, ponieważ obiecała mu dwa grosze za odniesienie każdego kilogramu cukru, a jednocześnie dwu rębaczy zażądało dziesięciu koron za porąbanie takiej ilości drzewa, którą ten sam student, przy pomocy swego kolegi, dokonał w przeciągu nie całych dwóch godzin. Prócz ludzi, naprawdę zamożnych, nikt prawie nie jeździ dziś pierwszą klasą tramwaju, a jednak wczoraj widziałem była służącą moich znajomych, ubraną, jak margrabina, której, gdy z wydanego rublami pugilaresu wysunęła się srebrna moneta... „nie warto szukać, niechaj się pan to weźmie”, rzekła do konduktora. Z jakąż to pogardą spoglądała ta dama na inną moją znajomą, co to mając do niedawna aż nadto dostateczną płacę — od czte-

rech miesiąc szyją po dwanaście godzin dziennie — rada, że może zarobić na byle jakie utrzymanie.

Wdowa po radcy dworu wpała na pomysł fabrykowania „Jagurtu“, czego się nauczyła bawiąc ongiś w Meranie, a oprócz tego wypieka herbataki, aby w ten sposób zarobić rubla dziennie i odnosi to sroma do drugiej takiej samej raczynie, której mąż na wojnie, aby ta, znojąc się od szóstej rana do dziewiątej wieczorem w swoim lokalu w hotelu Krakowskim, mogła zarobić na życie swoje i dzieci.

A ten legion urzędników, sprzedających drzewo, węgiel i artykuły spożywcze, studentów, którzy te towary rozwożą, te panie wszystkie ze „Sutki“, „Koła“ tanich kuchni i innych herbaciarni, pracujące tak ciężko a z taką godnością, tem większego warte szacunku i tem bardziej odbijają się w porównaniu z temi „najbiedniejszymi“, co to niedawno żyły z rabunku magazynów kolejowych, krańciszki drzewa z lasów miejskich, kartofli ze wsi okolicznych, a teraz ze źle stosowanej dobroczynności publicznej.

Nędzą było u nas zawsze dużo — nie dziwnego, że dziś więcej, niż kiedykolwiek, ale nie ta jest największa, co głośno krąży, a alienawidzi pracy, stroni od niej, lub stawia za nią warunki niemożliwe do przyjęcia, lecz ta, co gorąco pracować pragnie, a najniebezpieczniejsza wtedy, gdy tej pracy znaleźć nie może.

Cośby na to poradzić i obmyślić warto, bo wprawdy „Res sacra miser“, ale dobroczynność źle stosowana... demoralizuje.”

#### Zamach na polskość Lwowa.

Generał-gubernator wojenny wschodniej Galicji, grafit Bobrinski, zarządził, aby w magistracie lwowskim obok języka polskiego używano także i rosyjskiego, jako — urzędowego.

„Ruskoje Słowo“, które o tem zarządzeniu przyniosło krótką wiadomość, dodaje, że nowy ten akt wywołania magistratu lwowskiego z pod jarzma polskiego wywołał wśród ludności zły wróżenie, a d-ra Rutkowskiego poróżnił z grafem Bobrinskiem.

#### Ogólny dozór nad sądownictwem.

Ogólny dozór nad sądownictwem w okupowanej przez wojsko rosyjskie części Galicji, powierzono — jak donoszą „Birżewyje Wiedomości“ — prokuratorowi izby sądowej warszawskiej, Hessemu.

#### Lotnicy niemieccy nad Warszawą.

BERLIN, 23 kwietnia. (W. T. B.) Berlińska „Post“ donosi, że w ostatnich dniach dostrzeżono kilkakrotnie nad Warszawą lotników niemieckich.

#### Z Włocławka.

W tych dniach z miasta naszego wywieziono w kierunku Łodzi przeszło 200 tysięcy papierosów i 1200 funtów machor-

ki. Papierosy są wyrobione „z prawdziwego tytoniu rosyjskiego“ fabrykowanego w Lipnie.

## Kronika polityczna.

#### Nowa armja austriacka dla Galicji.

Jeden z najbardziej wpływowych organów węgierskich „Pester Lloyd“ dowiadyuje się, że głównym zadaniem obecnej sesji parlamentu węgierskiego jest przeprowadzenie projektu uzupełnienia armji austriackiej w Galicji i na Bukowinie przez wytworzenie nowej armji węgierskiej.

#### 37 postów z Galicji zaginionych bez wieści.

WIEN, 21 kw. (WAT.) Gazeta wiedeńska „Zeit“ dowiadyuje się z kół parlamentarnych, iż prezydium Parlamentu austriackiego uważa w obecnej chwili 37 postów za zaginionych bez wieści. Są to wyłącznie postowie z Galicji i Bukowiny, więc Polacy i Rusini. Z polskich wymieniamy przynajmniej kilka głośniejszych nazwisk: dr. Breiter, dr. Diamond, dr. Kozłowski, dr. Moraczewski, dr. Stesslowicz, Sredniawski, hr. Baworowski, dr. Zahajkiewicz.

#### Polskie Biuro informacyjne w Petersburgu.

W pismach warszawskich ukazał się komunikat, podpisany przez pięciu obywateli z Petersburga (pp. B. Grodzickiego, H. Lewenstama, Stefana Mickiewicza, S. Wachowskiego), donoszący o założeniu polskiego biura informacyjno-prasowego w stolicy cesarstwa. Biuro, jak czytamy w odezwie, będzie posiadało charakter czysto informacyjny i będzie pracowało w stałej łączności i porozumieniu ze wszystkimi stronnictwami polskimi, instytucjami społecznymi i kulturalnymi oraz z prasą wszystkich odcieni.

Zadaniem Biura będzie z jednej strony informowanie opinii rosyjskiej o sprawach polskich, z drugiej informowanie prasy polskiej o ważniejszych sprawach opinii rosyjskiej oraz o faktach, które mogą posiadać znaczenie dla Polski.

#### Stosunki pomiędzy Rosją a Rumunją.

Organ rządu rumuńskiego Witorul utrzymuje, że Rumunja znow poczyniła w Rosji wielkie zakupy zboża. W tych dniach rozpoczęto już transportowanie ostatniego zamówienia, wynoszącego 2000 wagonów żyta w ogólnej cenie 4 milionów koron. Dawniej wywieziono już z Rosji do Rumunji 1300 wagonów zboża. Wskutek nowego transportu spaść mają obecnie w Rumunji dość tam wygórowane ceny zboża.

#### Ładowanie wojsk pod Dardanelami.

Biuro Wolffa przynosi następujące do-

niesienie ljońskiego dziennika „Progres“ o ładowaniu wojsk francuskich pod Dardanelami: Część francuskiego korpusu ekspedycyjnego opuściła Aleksandrię, aby udać się pod Dardanele. Port przepelniony jest transportami wojskowymi i okrętami wojennymi. Parowce pocztowe i handlowe musiały wyjazd swój odroczyć. Przepuszcza się, że część korpusu ekspedycyjnego wylądowaną będzie w Azji Mniejszej.

Jak wiadomo pierwsza ekspedycja francusko-angielska skierowana została na wyspy Morza Egejskiego, ale po kilku dniach powróciła z powrotem, gdyż tymczasem zmieniły się plany operacyjne. O ekspedycji tej opowiada jeden z uczestników co następuje: „Z Marsylii zostaliśmy wysłani w pierwszej połowie marca do Malty. Tutaj nastąpiła koncentracja 20,000 żołnierzy tuniskich i algierskich z wojskiem angielskim, które znajdowało się już na miejscu. Czterdziestoma okrętami transportowymi, pod osłoną okrętów wojennych wyruszyliśmy w stronę wyspy Lemnos. Na Morzu Egejskim zauważyliśmy torpedowice grecki, który gładził nas przez pewien czas. Na Lemnos znajdował się już wielki oddział wojska angielskiego. Przepuszczaliśmy, że wylądujemy także i my, tymczasem wylądowanie odkładano z dnia na dzień, nie wiedząc dla jakiej przyczyny. Każdego rana wylądowywaliśmy kilka batalionów, które robiły wielkie marsze, poczem wieczorem wsiadano je ponownie na okręty. Tak przeszło 15 dni z rzędu, wydając się nam wiecznością. Ostatecznie zostaliśmy wysłani do Aleksandrii a stąd wyruszący do cieśniny dardanejskiej.

#### Ameryka a wywóz broni.

##### WASZYNGTON, 22 kwietnia.

Sekretarz państwowy Bryan zawiadomił ambasadora hrabiego Bernstorffa, że zakaz wywozu broni byłby poprostu naruszeniem neutralności dla Stanów Zjednoczonych jest więc niemożliwym zastosowanie kroku tego rodzaju. Nota sekretarza państwowego Bryana jest odpowiedzią na memorandum hrabiego Bernstorffa, w którym Stany Zjednoczone obwiniono o złamanie neutralności. Bryan ubolewa nad treścią memorandum, którą można rozumieć, jako powątpiewanie o dobrej wierze Stanów Zjednoczonych, ponieważ mówi ono, że Stany Zjednoczone są w możności zakazać handlu bronią; niezakazanie byłoby niesprawiedliwością przeciw Rzeszy.

Rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, że każda zmiana praw neutralności wpływałaby w nierównym mierze na stosunki Stanów Zjednoczonych do poszczególnych państw prowadzących wojnę i byłoby niesprawiedliwym odstąpieniem od zasady ścisłej neutralności. Zakaz handlu bronią, byłby taką zmianą.

„Voss Zt.“ w sprawie tej pisze: Na

## Obwieszczenie.

U jednego psa w Zgierzu stwierdzono urzędowo przypuszczalną wściekliznę.

Rozporządzam więc niniejszem na przeciąg 3 miesięcy trzymanie na łańcuchu wszystkich psów, znajdujących się w mieście Zgierz i gminach Łagiewniki, Radogoszcz i Łuźnicz. W przeciwnym razie będą właściciele psów surowo ukarani. Prócz tego psy biegające samopas, zostaną zabite.

Łódź, 22 kwietnia 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.

## Obwieszczenie.

Wszystkie kwity, dotyczące zakrekwirowanych przed 1 kwietnia 1915, w mieście Łodzi i przedmieściach Bałutach przedmiotów, służących do utrzymania żołnierza i konia jak i dla uprząży, należy przedstawić od poniedziałku dnia 26 kwietnia godziny 9 przed południem począwszy, aż do soboty dnia 1 maja do godziny 7 wieczorem w biurze wypłat Prezydium Policijnego przy ulicy Mikołajewskiej 55.

Wszystkie kwity do tej daty nie przedłożone stracą swą ważność.

Papiery legitymacyjne należy przynieść z sobą.

Kto przedstawi kwity sfalszowane, okupione lub skradzione, za oszustwo zostanie ukarany, więzieniem do pięciu lat.

Łódź, dnia 24 Kwietnia 1915.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji von OPPEN.

tem, iż rząd amerykański, odmawia wszelkiego stanowczego wystąpienia polega właśnie dość wyraźnie uprzywilejowanie trójporozumienia. Że w Niemczech nie tak prędko zapomną to zachowanie się w Waszyngtonie z tego napewno zdają sobie sprawę.

„Lok. Anz.“ pisze: „Powtórne nieuwzględnienie zakazu wywozu broni ze strony rządu amerykańskiego nie zdziwiłoby żadnego memca a także nie przekona nikogo, że hurtowy handel bronią Ameryki, zgadza się ze ścisłą neutralnością“. „Morgenpost“ zaznacza: Odpowiedź Bryana

## Szopka rosyjska o Łodzi.

„Ruskoje Słowo“ pisze w numerze 55 z dnia 21 marca r. b. o stosunkach łódzkich, co następuje:

„Polaki Manchester... Jak krwawa ironja brami obecnie ten przydomek dawany miastu fabrycznemu Łodzi. W historii wojny obecnej wydawała się Łódź przednią strażą dla kulturterierów niemieckich, którzy gwałtem przywłaszczyli sobie cały przemysł łódzki i przygotowali wszystko dla mającego nastąpić najazdu Niemców na ziemie rosyjskie.

Od pierwszej chwili ponownego zajęcia miasta Łodzi gospodarowali tam Niemcy, jak u siebie w domu. Wszystkie wartościowe maszyny z fabryk wywieziono do Niemiec. Pozostałe jeszcze w Łodzi maszyny zdemonstrowano w ostatnim czasie, a części miedziane, przedstawiające dla Niemców tak wielką wartość, wysłano również do Vaterlandu.

Gmach jednej z największych fabryk, położonej przy głównej ulicy miasta, Piotrkowskiej; fabryki Lehmanna, okazał się, po usunięciu z niej maszyn, wspaniałym urządzeniem koszarowym, odpowiadającym wszelkim wymaganiom praktyki wojskowej w Niemczech.

Łódź zdaje się być od nas zupełnie odcięta. Istotnie jednak udaje się utecem złamać poszczególnym osobom, wyganianym z miasta przez zupełny brak zarobków i ostateczną nędzę. Nędza bowiem zagłębiła się stale w Łodzi wśród pozostałej ludności spokojnej, skutkiem czynnego współdziałania obecnych panów pokolenia.

#### Uchodzący tacy donoszą, co następuje:

Wszystkie fabryki w Łodzi są bezczynne. Wyjątek stanowił tzw. wydział płócieniczny fabryki Poznańskiego, która zobowiązana jest wyrabiać materiał dla żołnierzy armji niemieckiej. Tu tylko 3 dni w tygodniu wypełnione są pracą, przyczem robotnikom

wypłaca się tylko połowę normalnego zarobku.

Nędza wśród ludności jest ogromna. Niema dnia, żeby nie notowano jednego, lub nawet kilku wypadków śmierci głodowej na ulicach.

Dobroczyność publiczna w walce z głodem jest bezwzględna. Tylko najbardziej żęta ludności otrzymuje od Komitetu Obywatelskiego gorącą herbatę i pożywienie. Źródła dobroczynności wysychają wobec tłumnego uchochtwa najzamożniejszych mieszkańców. Władze niemieckie nie zakazują wprawdzie Komitetowi Obywatelskiemu jego działalności, starają się jednak na każdym kroku czynić mu trudności, przyczem nie wadragają się nawet przed represjami wobec najbiedniejszych i najzamożniejszych członków tego Komitetu, jak to n. p. stało się z wydalonym z Łodzi do Niemiec prezesem Komitetu tego, przemysłowcem Schlenkerem.

Brak pracy i pieniędzy u ludności spokojnej, składającej się przeważnie z robotników jest głównym powodem, (?) że w zgłodniałej Łodzi otrzymać można na targowiskach i w sklepach różne towary spożywcze. Oczywiście ceny tych artykułów doszły do niebywałej wysokości. I tak płaci się n. p. za funt razowego chleba, który kosztował dawniej 2½ do 3 kop. obecnie 10 kop.; za funt mąki pszennej 14, zamiast 11 kop., a za butelkę mleka 15 zamiast 12 kop.

Ruchu kolejowego na linii fabryczno-łódzkiej z Łodzi do Koluszek nie ma. Prusacy podtrzymują tylko ożywiony ruch na koleji kaliskiej, której wiadukt wkrótce naprawiono. Szeroki tor tej linii zmienili na wąski i za pomocą odnogi przez Kutno połączyli go z tarem berlińsko-toruńskim. Na linii tej przywożą do Łodzi piwo, cygara, konserwy i t. p. jako też węgiel, w który pomiędzy innymi zaopatrują gazownię i elektrownię. Do tych dwóch instytucji odnoszą się Niemcy z szczególną pieczołowitością, pilnując ich jak własnej śrenicy. Wszystkich dawniejszych urzędników zastąpiono Niemcami. Budynków pilnują patrole wojskowe.

Początkowo dostarczali Niemcy „pracy“ ludności bezrobotnej w Łodzi: Część bezrobotnych wypędzono na Śląsk i tam zmuszono do kopania rowów strzeleckich nad granicą austriacką, inną część użyto do naprawy zniszczonych szos. Pracowali oni w dwóch sztykach i otrzymywali 1 mk. (tj. 40 kop.) dziennie.

Z pozostałych w Łodzi rzemieślników znajdują zarobek tylko szewcy, którzy wyrabiają buty wojskowe i za każdą parę otrzymują po 1 rb. 50 kop. Liczbę zatrudniających w Łodzi wojsk stwierdzić trudno. Garnizon miejscowy składa się przeważnie z germanów, austriackich Niemców i Węgrów. Stowian niema wogóle. Wojska te umieszczone, nietylko w fabryce Lehmanna, także we wszystkich cyrkulach policyjnych, w opróżnionych przez nas koszarach i w budynku szkolnym obok magistratu. Artylerja zajęła cztery rynki: Zielony, Nowy, Targowy i Górny. Dla pokrycia potrzebowania artylerji urządzili Niemcy pobór koni, gdyż brak koni w armji niemieckiej osiągnął granicę ostateczną. W Łodzi i okolicy nie można jednak było znaleźć koni i Niemcy zadowolić się musieli małą tylko liczbą klaczy, pochodzących z asepniczacji miejscowej w Karolewie pod Łodzią.

Sztab miejscowy ma swoją siedzibę, jak dawniej, w Grand Hotelu. Milicja w dalszym ciągu sprawuje swoje obowiązki, połączone z utrzymaniem porządku, ale czyni to w niezwykłych okolicznościach. Każdego milicjanta pilnuje patrol niemiecki. Oprócz zwykłych obowiązków nakazano jeszcze milicji ściągać osobny podatek wojenny z ludności: każdy milicjant musi w asystencji żołnierzy niemieckich kontrolować swój obwód, dokonywać formalnych rewizji mieszkań spokojnej ludności i uczestniczyć w ustanawianiu i ściąganiu kar za niutrzymywanie czystości i nieprzestrzeganie specjalnych przepisów sanitarnych, wydanych przez komendanta miejscowego miasta Łodzi. Wysokość stosowanych kar jest bardzo rozmaita; są jednak także kary ściśle unormowane; za każdorazowe spłunięcie na bruk uliczny n. p. płaci się 8 rb. kary.

Na ulicach miasta nie spostrzega się zwykłego w Łodzi ruchu. Przez ulicę ciągną długie szeregi wozów amunicyjnych, a z przeciwnego kierunku transporty rannych. W celu przewożenia ostatnich zmobilizowano także tramwaje. Wśród personelu służebnego i sanitariuszy znajduje się wiele kobiet. Lazarety miejscowe obsługują przeważnie sanitariuszki, przybyłe z Niemiec. Na cele lazaretowe oddano także wszystkie szkoły, wielką salę koncertową przy ul. Dzielnej i wszystkie większe mieszkania prywatne.

O godz. 10 wieczorem wszelki ruch ustaje. Teatry są zamknięte, nowoczesne kabarety zakazane. Dopiero wczesnym rankiem wybiega cała ludność na ulice łódzkie, aby rzędem stanąć przed piekarniami i uzyskać chleb — jedyne pożywienie większej części ludności.

Zupełny brak wszelkich wiadomości odtądziaływa na ludności przynębiająco. Gazety polskie wszystkie są zamknięte. Na ulicach sprzedaje się tylko miejscową oficjalną „Dziś. Łódz. Ztg.“ i „Berl. Tageblatt.“

Wsie w okolicy Łodzi i bliżej Wistys są w połowie obrabowane, w połowie zburzone. Miejscowi właściciele daremnie usiłują usunąć przed Prusakami swoje marne szczątki zboża i ziemniaków. Słomy niema nigdzie. Cze jej zapasy zrabowali Niemcy i zabrali na polanie dla siebie i koni do rowów strzeleckich.“

\* \* \*

Tyle „Ruskoje Słowo“. Z informacji jego o Łodzi tylko dwie są prawdziwe: że Łódź jest odcięta od Rosji i że wszelki ruch kończy się o godzinie 10 wiecz. Inne szczegółowy korespondencji osądzą najlepiej sami mieszkańcy Łodzi, którzy na gospodarkę niemiecką patrzą własnymi oczyma.

Wiadomo np. że ci, których „Ruskoje Słowo“ nazywa kulturterierami niemieckimi w Łodzi, jeszcze dziś odnosią się do rządów niemieckich najmniej sympatycznie. Na scharakteryzowanie gospodarki niemieckiej dla porównania z rosyjską najlepiej przytoczyć fakt, że Rosjanie wszystko wyjedli do ostatniego niemał kawałka chle-

Obwieszczenie.

Zarządzone rozkazem Naczelnego Dowództwa Armii niezwłocznie zabicie wszystkich gołębi w mieście Łodzi musi być obecnie ukończone.

Komendatura miejscowa w Łodzi.

wygląda na drżyny z wyrażonego w memorandum hrabiego Bernstorffa zapatrywania niemieckiego. Proklamowanie handlu bronią z jedną częścią prowadzących wojnę, jako prawdziwą neutralność, jest cy-tizmem.

Śmierć wnuka Gladstona.

W izbie gmin zawiadomili premier ministrów Asquith zebranych postów, że Wilhelm Gladston zginął na polu walki we Francji. Gladston jest drugim z rządu posłem angielskim, który znajduje śmierć na polu walki.

Kalendarium.

- DZIŚ: św. Fidelisa K.
JUTRO: św. Marka Ew.
MINIATURE. We wtorki i soboty pre-mjery.
TEATR „THALIA”. Jutro „Horsztyński”, 5 obraz „Mazepy” Słowackiego i „Fiegi młodości” Elfa.

ba, podczas gdy Niemcy stale sprowadzają żywność i urzędowo popierają wszelkie dążności, zmierzające do zaprowiantowania miasta, tak samo „obecni” panowie miasta łagodzą stale nędzę wśród robotników, pochodzącą jeszcze z czasów „dawniejszych” panów, dając zajęcie kilku tysiącom robotników.

Co do stosowanych rzekomo przez władze niemieckie represyjów wobec Komitetu Obywatelskiego, to z pewnością Komitet ów sam skorzysta ze sposobności i publicznie sprostuje haniebne kłamstwo pisma rosyjskiego i śmieszne twierdzenie o wydaleniu z Łodzi Szlenkiera, który podobno znajduje się w Warszawie.

Klucze „rasowe” z asenizacji miejskiej nadawałyby się może do rosyjskich celów wojskowych. Niemcy zrezygnowali z nich wspaniale, a zamiast zabierać chłopom konie, pożyczają im swoich własnych, wojskowych, do uprawy roli.

Szczytem humorystyki wojennej jest jednak twierdzenie „Rusk. Słowa” o pilnowaniu każdego milicjanta przez patrol niemiecki. Pismo rosyjskie przypomniało sobie widocznie ostatnią rewolucję, kiedy to każdego stojkowego rosyjskiego pilnować musiało wojsko.

Na zamknięcie wszystkich gazet polskich i inne sensacje „Rusk. Słowa” odpowiadać nie warto. Osłabiby to tylko wrażenie wielkiej szopki rosyjskiej.

Taryfa cłowa.

Table with columns: Nr, Oznaczenie towaru, Miara, Stopa cłowa, Stopa jednokłowa M. Rows include various goods like wheat, sugar, and oil with their respective rates.

wie zaświadczenie Dzielnicy, bez którego przyjmowani być nie mogą. Sekcja interesowanych prosi o pośpiech.

Zagonki pod kartofle i ogródki warzywne.

Sekcja zagonkowa dla obsadzenia działków ziemi poza obrębem miasta sprwadza do sadzenia kartofle amerykańskie z Saksonji. Ogólna przestrzeń ziemi pod zagonki wynosi poza miastem około 400 morgów.

Podług opinji rzeczoznawców, na poleśnej ziemi kartofle najlepiej będzie sadić do połowy maja, ponieważ ziemia nowin musi przedewszystkiem być ogrzana.

Oprócz zagonków pod kartofle K. O. N. P. B. ma w rozporządzeniu jeszcze 300 morgów ziemi w placach i ogrodach w obrębie miasta, która będzie rozdzielona na 10 procentowe działki pod ogródki.

Z K. O. N. P. B.

(o) Dla rozdawnictwa biednym rodzinom miasta Łodzi zapomóg K. O. N. P. B. w tygodniu bieżącym otrzymał z Komiteji finansowej Komitetu Obywatelskiego tylko sumę 68,000 rb.

Wobec uruchomienia w tygodniu bieżącym kilku większych zakładów przemysłowych, liczba zapomóg w tygodniu przyszłym znów będzie zradakowana.

Uruchomiona została fabryka tow. ako. Geyera, która będzie zatrudniać 3000 robotników przez 2 dni w tygodniu, tow. ako. Karola Szajblera, które daje pracy 8,000 robotnikom przez 3 dni w tygodniu.

Z plantacji miejskich.

(o) We wszystkich parkach i plantacjach miejskich pod kierunkiem starszego ogrodnika miejskiego p. Grądzkiego, w szybkim tempie dokonywane są prace wiosenne, jako to gracowanie uliczek, skopywanie klombów, uprzątnięcie gruzów, sianie traw ozdobnych, kwiatów i t. p.

Z VII Tow. poż.-oszczęd.

(o) Zarząd VII Towarzystwa poży-zkowo-oszczędnościowego po uzyskaniu wpływów kasowych, postanowił wypłacić swym członkom część wkładów oszczędnościowych. Wypłata oszczędności odbędzie się w dniu 14 maja, w piątek, o godzinie 2 po południu.

Ze Składnicy żywnościowej Stowarz. techników.

(o) Z powodu przeniesienia składu z domu Strzelców przy Wodnym Rynku do domu nr. 37 przy ulicy Spacerowej, Składnica żywnościowa była zamknięta do piątku dnia 23 b. m.

Od dnia wczorajszego nadal już w nowym lokalu Składnica otwarta będzie stale w poniedziałki, środy i piątki od g. 9 rano do 6 wieczorem, z przerwą na obiad od godz. 12 do 2 po południu.

W nowym lokalu Stowarzyszenie posiadać będzie kartofle, oraz węgiel; ten ostatni otrzymać będzie można po uprzednim zapisaniu się na listę specjalną, w ilości od 5 do 10 korcy ze składu kolejowego Szajblera, vis a vis składu monopolowego.

Ze Stow. robotników chrześcijańskich.

Zarząd Stow. robotników chrześcijańskich z ul. Przejazd 34 zawiadamia, że sprzedaż prowiantów odbywać się będzie dwa razy w tygodniu, we środy i soboty, od 2 do 4 po południu.

Członkowie powinni mieć przy książeczki członkowskie.

Zarząd żydowskiej kuchni ludowej podaje do wiadomości, iż projektowana na 25 b. m. w sali „Corso”, Konstanzowska 16, „Bezpłatna herbatka dla bezplatnej kuchni” z przyczyn od zarządu niezależnych została odłożona na czas nieokreślony.

Bilety sprzedawane na ten wieczorek ważne będą w dniu urzędzenia „Bezpłatnej herbatki”, o czym nastąpią specjalne ogłoszenia w gazetach.

Wspomnienie pośmiertne.

Teatr Ludowy stracił niepospolitą siłę z śmiercią wielce utalentowanej i inteligentnej amatorki s. p. Heleny Matu-siakówny. Choroba płuc podkopła młode istnienie, pełne szlachetnego uniesienia i miłości dla sztuki, i niepozwoili poświęcić się scenie.

Pozostawiła po sobie głęboki żal nie tylko wśród rodziny, ale i wśród tych wszystkich, którzy mieli sposobność obcować z tą niepospolitą, a tak przedwczesnie zgasłą dziewczeczką.

Cześć jej pamięci!

Zmiana planu jazdy.

Drugi pociąg z Aleksandrowa do Łodzi od dnia 19 t. m. odchodzi o godzinę później i przybywa do Łodzi także o godzinę później.

Dowóz kartofli.

(o) Do Łodzi przybyły znaczne tran-sportsy kartofli, sprowadzone z Kutnowskiego przez Sekcję zaprowiantowania miasta. Dalsze transporyt zakontraktowanych kartofli są w drodze.

Podjęcie pracy.

Do pocieszająco mnożących się w ostatnim czasie wznowień pracy przyczyniło się także Tow. akc. manufaktury bawelnianej L. Grohmana, które przedwczoraj uruchomiło fabrykę. Praca będzie trwała 3 dni w tygodniu, a liczba robotników, która w ten sposób będzie zarabkować, wynosi blisko 2000.

Odebrane łupy.

(o) Milicja I dzielnicy odebrała złodziejom parę koni, pochodzących z kradzieży w stajni Wandy Arent z Janowa gminy Dobra powiatu brzezińskiego.

Zduńska Wola.

Na skutek starań Komitetu obywatelskiego, założono biuro wyszukiwania pracy. Na szefa biura wybrano pana Eichblatta; biuro mieści się w magistracie, gdzie codziennie udziela się informacji robotnikom i pracodawcom.

Z ostatniej chwili.

Wielka Kwatera Główna.

23 kwietnia. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Wczoraj w godzinach wieczornych, posunęliśmy się naprzód na froncie naszym przed Steenstraate na wschód Langemarck, przeciw pozycjom nieprzyjacielskim, na północ i północny-wschód od Ypern. W rozmachu wtargnęły wojska nasze, na szerokości dziewięciu kilometrów, aż do wyżyn na południe od Pilkelm i stamtąd na wschód.

Jednocześnie zdobyły przemocą, w natarczywych walkach przejście przez kanał Ypern pod Steenstraate i Het Sas, gdzie się usadowiły na brzegu zachodnim. Wzięte miejscowości Langemarck, Steenstraate, Het Sas i Pilkelm. Najmniej 1600 francuzów i anglików a także 30 dział, pomiędzy nimi cztery angielskie, ciężkiego kalibru, wpadło w ręce nasze.

Między Mozą i M-zel, odbywały się znów więcej ożywione walki. Walki artyleryjskie były szcze-

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Sekcja Zagonków.

Sekcja Zagonków podaje do wiadomości, że zapisy na dzierżawę zagonków odbywają się codziennie w kancelarji przy ul. Placowej nr. 13, od godz. 8-ej do 1-ej w południe i od 3-ej do 6-ej wieczorem. Zgłaszający się obowiązani przedsta-



gólnie silnemi pod Combres, St. Mihiel, Apremont i na północny-wschód od Filirej.

Nieprzyjacielskie ataki piechoty odbywały się tylko na terenie leśnym pomiędzy Ailly i Apremont. Tutaj wtargnęli francuzi w pojedynczych miejscach do naszych rowów czołowych, wyparto ich jednak w części.

Walki z bliska toczą się jeszcze.

Nasze oddziały wywiadowcze, opróżniły wziętą przez nas miejscowość, Embermenil, na zachód od Avricourt, w której wczoraj pociskami, wznieclli francuzi pożar. Zatrzymano wyżyny na północ i południe od tej miejscowości.

Z terenu wschodniego.

Położenie na wschodzie jest niezmienione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 23-go kwietnia. Na froncie Karpackim toczą się pojedyncze walki artyleryjskie, przyczem artylerja nasza w skrawku Nagypolany, a niemiecka artylerja pod Kozłową, działają skutecznie.

Przed pozycjami przy przełęczy Uszockiej, panuje stosunkowy spokój, po odpartych szturmach rosyjskich, Wszyscy jeńcy potwierdzają, ciężkie straty przeciwnika.

Na wschód od przełęczy zdobyto wczoraj, silny punkt oparcia przeciwnika.

W Galicji południowej i na Bukowinie niema zmian.

Zastępca-szefa sztabu generalnego

von Hofer

feldmarszałek-lejtnant.

Niewidzialna flota angielska.

BERLIN, 23 kwietnia. Flota niemiecka, w ostatnim czasie krążyła wielokrotnie na morzu Północnym i docierała przytem, aż do wód angielskich. Nazadnej z tych wypraw nie spotkano angielskich zbrojnych sił morskich.

Zastępca szefa sztabu admiralicji podp. Behncke.

Losy załogi „Ayeshy“.

BERLIN, 23 kwietnia. Załoga „S M S Ayesha“ (korpus wojsk lądowych „S M S Emden“) przybyła w dniu 27 marca do wybrzeża arabskiego Lidd (na południe od Dschidda), potem po raz drugi udało mu się umknąć angielskich i francuskich zbrojnych sił morskich i przebyć nieopstrzeżenie przed nieprzyjacielem 300 mil drogi morskiej od Hodeida do Lidd. Podczas dalszego marszu przez ląd napadli na załogę arabi, podlegani przez anglików. Zanim droga do kolejki Hedscha była wolną odparto w zaciętych trzydniowych walkach ataki band rozbójniczych. Dzielne wojsko poniosło niestety przytem ciężkie straty. Depesza z tureckiej kwatery głównej donosi nam, że poległ porucznik marynarki Roderich Schmidt, marynarze Rademacher i Heizer Lanig, podczas gdy ciężko raniono kilku ludzi z tureckich wojsk towarzyszących i marynarzy Mauritz i Koschmykyego, lekko zaś marynarza Witte. Ranni znajdują się pod dobrą opieką w lazarecie wojskowym w Dżidda.

Car we Lwowie.

PETERSBURG, 23 kwietnia. Car przybył do Lwowa.

Bułgarzy a pogroźki rosyjskie.

SOFJA, 23 kwietnia. W sprawie pogroźek prasy rosyjskiej, że poseł o-

syjski Sawiński opuścił Sofję i że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Rosją i Bułgarią zostaną zerwane. „Dniownik“ pisze pod nagłówkiem „Niechaj pan wyjeżdża, panie Sawiński!“ dyplomacja rosyjska, kierowana przez kamaryllę głośnych książy, nie zna innej myśli, jak tylko Bułgari grozić pięścią. Wyjeżdżaj pan, panie Sawiński i przyprowadź pan swych patronów do rozsądku, Drogi nasze rozchodzą się. Powiedz pan w Petersburgu, że naród bułgarski nie chce umrzeć z szacunku przed testamentem cara oswoobodziciela, jako swój własny grabarz.

Katastrofa tramwajowa.

BERLIN, 23 kwietnia. Z winy kierownika, który jechał zbyt szybko, wykołcił się na rogu Sommerstr. przy parlamencie tramwaj kolei elektrycznej i wpadł do Szprewy. Pięć osób jest zabitych, 2 ciężko, a 6 lekko rannych.

Zupełne wstrzymanie żeglugi pomiędzy Anglią a Holandją.

AMSTERDAM, 24 kwietnia. Ogłoszono tu następujące, urzędowe doniesienie angielskie:

Żegluga nasza pomiędzy Holandją a Królestwem sprzymierzonym ulegnie na razie wstrzymaniu. Po upływie dnia dzisiejszego nie udadzą się już żadne okręty z Anglii w kierunku Holandji. Niedozwolonym będzie również żadnym okrętem zawiązywanie do portów Anglii. Spodziewamy się, że niezadługo będzie można przywrócić ograniczony ruch towarowy i pasażerski. Dla przewożenia poczty podejmie się specjalne zarządzenia.

HAGA, 23 kwietnia. Dyrektor generalny poczt i telegrafów holenderskich ogłasza, że wszelki ruch pocztowy z Anglią na razie ustał.

Teatr muzyka i sztuka.

25-letni jubileusz Karoliny Teklowej.

Teatr Polski (Cegielniana 63). Jutro, w niedzielę, artyści zjednoczeni na wieczór jubileuszowy swej skarbniczki, Karoliny Teklowej, grają wesołą farsę p. t. „Czy trzeba mężowi powiedzieć, że go żona zdradza“ pióra E. Labiche'a.

Bilety pozostałe w małej już tylko ilości nabywać można od dnia dzisiejszego w kasie teatru.

Benefis zapowiada się bardzo dobrze pod każdym względem, co zresztą jest zrozumiałem ze względu na sympatję, jaką się pani Tekłowa cieszy we wszystkich sferach teatromanów Łodzi i okolicy.

Teatr Ludowy (Przejazd 34).

Jutro o godzinie 5 po południu teatr „Ludowy“ daje po raz ostatni w tym sezonie piękną i efektowną dramaturgię historyczną Majeranowskiego w 6 odsłonach p. t. „Córka Miecznika“, który na poprzednich przedstawieniach cieszył się ogromnym powodzeniem.

Z „Casino“.

Po doskonałych obrazach, w których występowała wybitna artystka, ulubienica publiczności, Asta Nielsen, ruchliwa dyrektorka teatru „Casino“ zapowiada w nowym programie, który demonstrowany będzie od dzisiaj, króla detektywów „Lecoq'u. Cały szereg nader ciekawych i pięknych zdjęć przesuną się przed oczyma widza. Poza to, jak nakazuje tradycja, demonstrowane będą obrazy z natury, komedje, „kawaly humorystyczne“, itd. itd. Przepięknie, jakie stałe i bsterwujemy w „Casinie“ służy niezbitym dowodem, iż miłośnicy ten teatrzyk zaskarbił sobie sympatję wszystkich.

Koncert w Pabjanicach.

Dziś w sobotę d. 24 b. m. oraz jutro w niedzielę d. 25 b. m. odbędzie się w Domu Ludowym koncert muzyczno-wokalny ze współudziałem znanej solistki E. O. S. p. Heleny Wołkowiczówny oraz artysty opery Włosko-Królewskiej p. G. Gariso. Ponadto w koncercie przyjmują udział ulubieniec P. T. Publiczności Pabjanickiej p. J. Piława - Czesławski w swoim narodowo-polskim repertuarze. Przypuszczać należy, że na obydwóch tych przedstawieniach publiczność zapełni szczebel widownię.

MINIATURE TEATR. KÓŁKO ARTYSTÓW POLSKICH pod kierunkiem STEFANA SZOSLANDA. Gdzie niema zazdrości, tam niema miłości. Wiązanka. Siostra Kasperka.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI. Teatr Polski Cegielniana 63. 25 letni jubileusz Karoliny Teklowej. „Czy trzeba powiedzieć mężowi, że żona go zdradza?“

Teatr „Oaza“ Między innymi nadwycieczny program. Smutne wspomnienia. Chrupanie z Rozkazu.

CASINO. Dziś! Nowość! Nowość! Nowość! Król detektywów.

OGŁOSZENIA DROBNE. Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę. Dowód № 20491 Oddziału 2-go Łódzkiego.

Nakład na wyczerpaniu! Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Drekslera p. t. JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY.

Dr. Trenkner Piotrkowska № 164 II przyjmuje obecnie rano 8-9 i po poł. 2-4. Niedziele i święta tylko rano.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje kostjomy elegancko od rb. 5. Palta od rb. 4. Kresli się z prośbą o robotę pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska 17.

Dr. Br. Chylewski Nawrot № 13. Choroby wewnętrzne i Akuszerja od 9-11 i 4-5.

Żądajcie Herbatę „ZDROWIE“ Herbata zdrowia jest oszczędna i zdrowsza niż wszelkie inne gatunki herbaty.

Zwracamy uwagę WSZYSTKIM! że najtaniej nabyć można mąkę, wszelkie kasze, mąkę, ryż, sól, cukier, farynę, tylko Piotrkowska 145.

Panama (Quillaya), dla pralni chemicznych, terpentyna franc., oraz fabryki gątaliny benzolowej, para- można dostać - Długa fina, naftalina № 95 m. 6/7 do 10 rano.

W ciągu 4-ch miesięcy nauczy się pan (pani) mówić i pisać po niemiecku, francusku lub angielsku.

Zaginęła suczka rasy wilk średniego wzrostu, około ulicy Nawrot. Znalazcę uprasza się odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Główna № 42, Szendel.